

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I KULTURALNY

Tysięczne rzesze na Jasnej Górze

200.000 wiernych zanosí modły do Matki Miłosierdzia

Tegoroczne uroczystości ku czci Matki Boskiej Jasnogórskiej, przypadające w tym roku na czwartek, ściągnęły olbrzymie rzesze wiernych ze wszystkich zakątków naszego kraju.

Jak już pisaliśmy — od wtorku wieczora począwszy, nie przerwana falą ciągnęły przez miasto liczne pielgrzymki ze śpiewem pieśni religijnych i przy dźwiękach własnych orkiestr. W środę przybyło kilkadziesiąt pielgrzymek, a niektóre z nich liczyły ponad 1.000 osób. M. in. przybyły kompanie z Warszawy, Piotrkowa, Brzeźcia, Piaseczna, Kielc, Otwocka, Karczewa, Bełżca, Tomaszowa Maz., Łowicza, Rozprzys, Waszkowa, Wielunia, Janowa, pow. Konecki, Opoczna, Miechowa, Dębowej Góry, Radomia, Skiernewic, Rogowa i t. d.

Napływ kompanij trwał przez całą noc z wtorku na środę i przez cały niemal dzień w środę. Przybyły też tłumy pielgrzymów w luźnych, niezorganizowanych grupach koleją i pieszo, tak, iż ogółem, jak już donosiliśmy, uruchomionych było przez słońce 30 pociągów specjalnych.

To też olbrzymie, około 200-tysięczne rzesze pątników wypełniły wnętrza Bazyliki i oblegały Klasztor Jasnogórski, gromadząc się na uroczystych nabożeństwach, odbywających się bez przerwy przed szczytem.

Cała dzielnica podjasnogórska jest zatłoczona. Tysiące wozów wiejskich zalega pola za Klasztorem, tworząc jakby wielkie obozowisko. Prócz tego mnóstwo wozów rozlokowało się na podwórzach licznych domów prywatnych w dzielnicy podjasnogórskiej.

W środę rano o godz. 6-ej rozpoczęły się nabożeństwa: w Kaplicy przed Cudownym Obrazem, na Wielkim Kościele i jednocześnie przy ołtarzu na szczytce. Pierwsze Msze św. odprawione zostały z godzinkami i kazaniami.

Po południu o godz. 3 m. 30 odprawione zostały uroczyste Nieszpory z kazaniem, które wygłosił ks. prałat Wyrebowski. Na zakończenie uroczystych nabożeństw, odprawianych w wigilię święta ku czci Matki Boskiej Jasnogórskiej o godz. 7-ej min. 30 wiecz. odbyła się wspaniała procesja Eucharystyczna-Mariańska z Bazyliki po wałach.

Przy śpiewie, z tysiącami górejczakami świąteli, procesja przeszła wokół Klasztoru, a wzięły w niej udział wielkie tłumy pątników i b. liczne duchowieństwo. Po procesji odbyło się nabożeństwo Mariańskie przed szczytem z kazaniem, które wygłosił ksiądz Nowakowski, na nabożeństwo zaś celebrował Najdostojniejszy Arcypasterz naszej diecezji J. E. ks. Biskup dr. T. Kubina.

Przez całą noc ze środy na czwartek trwała adoracja Najświętszego Sakramentu, wstawionego na ołtarzu w Wielkim Kościele, a zakończona w czwartek rano o godz. 6-ej cichą Mszą św. i kazaniem.

W czwartek rano o godz. 5-ej nastąpiło ponowne odsłonięcie Cudownego Obrazu, po czym rozpoczęły się nabożeństwa przy wszystkich ołtarzach wewnątrz Bazyliki i przed szczytem.

O godz. 10-ej min. 30 przed Obrazem Matki Boskiej na szczytce odbyła się uroczysta Suma Pontyfikalna, którą cele-

brował J. E. ks. Biskup dr. T. Kubina, w asyście liczego duchowieństwa. Przepiękne w treści i podniosłe kazanie wygłosił ks. dr. Ścisła, do też wzruszają-

w liczbie szesnastu z klasztoru Nostrego, gdzie sławy świętości zakonnej zażywali. Po przeniesieniu parafii do kościoła św. Zygmunta, gdyż zakonicy, stosow-



200-tysięczne rzesze pątnicze, zalegające plac przedszczytowy.

Po południu o godz. 3-ej odbędzie się Droga Krzyżowa na wałach, oraz o godzinie 5-ej po poł. Różaniec z kazaniem przed szczytem.

Wieczorem o godz. 7-ej m. 30 odbędzie się ponownie procesja Mariańska ze światłami po wałach, zakończona nabożeństwem z kazaniem i błogosławieństwem Przenajświętszym Sakramentem.

W związku z dzisiejszą uroczystością pragniemy podać kilka dat historycznych, dotyczących Obrazu M. B. Częstochowskiej.

W 1382 r. Władysław, ks. Opolski złożył obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus na Jasnej Górze pod Olsztynem w kościele parafialnym Wniebowzięcia N. Maryi Panny z modrzewia zbudowanym. Ażeby zapewnić mu należytą opiekę sprowadził z Węgier pustelników św. Pawła, zwanych stąd Paulinami. Przybyli oni

nie do swej reguły, sprawami parafialnymi zajmować się nie chcieli, postawił ks. Władysław bardzo skromny kościół

Pochód powstańców na Santander

TORRELAVEGA ZDOBYTE. — SANTANDER PODDAŁO SIĘ.

Parýż. — Z Salamanki donoszą, że w środę rano wojska powstańcze podjęły dalszy marsz na Santander. Wojska powstańcze, posuwające się koncentrycznie w kierunku stolicy prowincji Santander, nie natrafiają na większy opór przeciwnika. Jedynie na północ od Torrelavegi stawiają milicjanci rządowi pewien opór.

Brygada nawarska, która we wtorek wkroczyła do Torrelavega, posiada się bardzo wolno naprzód, ze względu na silny ogień artylerii rządowej. Miejscowość Santilana, leżąca na północ od Torrelavega, została przez powstańców otoczona ze wszystkich stron. Dalsze grupy powstańcze zajęły miejscowości: Requejada

i klasztor mурowany. Od początku zaczęły się dziać cuda w nowym miejscu pobytu obrazu i sława jego rosła na cały kraj, sprowadzając coraz to większe rzesze pielgrzymów.

Sam obraz jest pochodzenia bizantyjskiego, według tradycji początkiem swoim może sięgać VIII lub IX wieku. — Pierwsze jego dzieje spowity liczne legendy, a pierwsze czasy pobytu na Jasnej Górze też nie są znane, gdyż dawne kroniki w różnych wypadkach spaliły się lub zaginęły. Nowe kroniki mamy dopiero od r. 1630.

Pożar strawił pierwotny klasztor i kościół, a w 1430 r. w pięćdziesiąt lat potem postawiono nowy. Dzisiejsza kaplica, w której mieści się cudowny obraz, stanowi podobno pozostałość pierwotnej kaplicy. Powstała ona w 1644 r. dzięki ofierze Macieja Lubińskiego, prymasa. Ołtarz hebanowy z srebrnymi ozdobami wystawił kanclerz Jerzy Ossoliński (w. XVII). Kościół jasnogórski w dzisiejszym stanie został zbudowany przy końcu XVII w. Koronowany został po raz pierwszy w 1717 r. Jest to pierwsza kompozycja cudownego obrazu, jaka została dokonana w Polsce.

Jasna Góra to sanktuarium religijne i narodowe. W najcięższych latach niewoli dążyła tu tłumy po pociechę i wtrwanie, czerpiąc siły duchowe. Tu duch pobożności i patriotyzmu doznaje wzmożenia i ożywienia. Młodzież i nauczycielstwo w Polsce Odrodzonej składają tu stóp cudownego obrazu ślubę wytrwania przy wierze i czynią postanowienia. Z całego świata zjeżdżają pielgrzymi katolicy, liczne cuda rozsławiają chwałę obrazu i miejsca. Jeszcze liczniejsze są uzdrowienia i nawrócenia duchowe. — W kaplicy wobec Matki Najświętszej nie można oprzeć się najgłębszemu wzruszeniu, a wielu też powstrzymać nie zdoła. Kto choć raz w życiu to święte miejsce nawiedził, ten zachowuje przez całe życie wspomnienie rzewnych przeżyć duchowych. Temu wrażeniu nawet ludzie obojętni oprzeć się nie mogą.

Przymusowe translokacje UCZNIÓW POLAKÓW.

Gdańsk. — Senat wolnego miasta Gdańska zarządził w tych dniach przeniesienie szeregu uczniów narodowości polskiej, uczęszczających do prywatnych szkół Polskiej Macierzy Szkolnej do szkół okręgowych z niemieckim językiem nauczania.

Wobec nieobecności w Gdańsku ministra Chodackiego, zastępca komisarza generalnego, radca Perkowski, złożył w senacie ostry protest przeciw powyższemu zarządzeniu, jako sprzecznemu z umową polsko-gdańską z dn. 18 września 1933 r.

Należy zaznaczyć, że sprawa tych uczniów jest przedmiotem toczących się od dłuższego czasu rozmów między przedstawicielami rządu polskiego i senatu gdańskiego.

Polanica, oraz ważne pozycje górskie pod Severon, docierające w ten sposób na odległość 6 km. od Santander. Oddziały wojsk marokańskich zdobyły szczyt Carrona, leżący na południowy wschód od Santanderu, oraz zajęły miejscowości: Renedo i Socobo.

W ręce wojsk powstańczych wpadł liczny materiał wojenny, w tym 3 armaty i 50 karabinów maszynowych. Oddziały powstańcze, operując wzdłuż drogi z Castro Urdiales do Santander, zajęły miejscowości Larado i Santona.

Z Salamanki donoszą, że wedle wiadomości, otrzymanych tam drogą okólną, w Santander miało dojść wczoraj w po-



ludnie do rewolty skierowanej przeciw rządowi baskijskiemu. Zwolennicy generala Franco przy pomocy gwardii cywilnej mieli opanować miasto.

Korespondent Havasa donosi, iż w mieście wybuchł bunt, do którego przylaczyła się policja i część gwardii. Bunt ten był wymierzony przeciwko władzom rządowym. Na ulicach toczą się walki. Miasto pragnie się poddać.

SANTANDER PODDAŁO SIĘ.

Santander. — Wczoraj o godz. 13-jej m. 30 władze miejskie oznajmiły, iż miasto poddaje się wojskom gen. Franco.

Dowództwo wojsk powstańczych pod Santander o godz. 13.30 wydało następującą komunikat:

Władze czerwone zostały zmuszone do ustąpienia. Oficjalnie zawiadamiają, iż miasto poddaje się wojskom gen. Franco. Kolumny wojsk narodowych pośpiesznie przygotowują się do zajęcia stolicy kraju Basków. Obecnie znajdują się załóżki w odległości 6 km. od miasta, możliwym jest jednakże, że wejście do Santander wojsk gen. Franco nastąpi dopiero dziś.

RZĄD BASKIJSKI SCHRONIŁ SIĘ NA OKRĘT ANGIELSKI.

Londyn. — „Times“ donosi z Hendaye, że brytyjski kontrtorpedowiec „Keith“ opuścił ubiegłej nocy Saint Jean de Luz i wyjechał do Capu Mayor koło Santandaru, celem zabrania na pokład prezydenta Aguirre i członków rządu baskijskiego. Równocześnie kontrtorpedowiec weźmie na pokład 17 zakładników, którzy podczas ewakuacji Bilbao zostali przewiezieni do Santanderu, oraz kilku obywateli brytyjskich. Na pokładzie kontrtorpedowca znajduje się gubernator Iruru, Troncoso, oraz konsul brytyjski w Santanderze, którzy będą obecni przy odtransportowaniu zakładników, których rząd baskijski postanowił wypuścić na wolność.

TELEGRAMY

KSIĘSTWO WINDSORU WŚRÓD LUDU.

Wiedeń. — Księstwo Windsoru wydało wczoraj wielkie przyjęcie dla okolicznej miejscowej ludności w zamku Wasserleoburg. W ogrodach zamkowych zjawiało się około tysiąca okolicznych górali i wieśniaków, prowadzonych przez burmistrzów i wójtów. Zabawa ludowa, połączona z tańcami regionalnymi, trwała do późnej nocy.

Księstwo Windsoru rozdało również liczne podarunki działwie szkolnej.

NOWY WÓDZ CZERWONEJ ARMII POŁUDNIOWEJ.

Walencja. — Pułkownik artylerii Fernandez Sarabia mianowany został dowódcą armii południowej. Był on ministrem wojny w gabinecie Giral, utworzonym po wybuchu powstania w czerwcu 1936 r.

PRZED WYKUPIENIEM KOLEI FRANCUSKICH.

Paryż. — Rada gabinetowa odbyła posiedzenie, które trwało prawie cztery godziny. Upoważniono ministra robót publicznych do kontynuowania rozmów z przedstawicielami linii kolejowych, w celu zorganizowania „narodowego Towarzystwa kolei państwowych“.

Omówiono liczne projekty dekretów w sprawach gospodarczych, które jutro rano podpisze prezydent Lebrun na posiedzeniu rady ministrów.

Rada ministrów postanowiła, że wybory kantonalne odbędą się w niedzielę 10 i 17 października.

Chiny będą się bronić

PRZED INWAZJĄ JAPONSKĄ DO OSTATECZNOŚCI.

Tokio. — Dziennik „Asahi“ donosi z Szanghaju, że marszałek Czang-Kai Szek postanowił opuścić Nankin i przenieść stolicę do m. Czong-King w prowincji Seczuan. Przeniesienie stolicy ma być pewnego rodzaju manifestacją, że rząd nankiński zamierza stawiać opór Japonii aż do ostateczności. Decyzja przeniesienia stolicy ma być oficjalnie opublikowana 2 września.

ŻĄRTE WALKI NA FRONCIE PÓLNOCNYM.

Londyn. — Z Tientsinu donoszą, że pod Szing-Hai, na południe od Tientsinu rozgorzały ciężkie walki, gdzie armia japońska podjęła ofensywę przeciwko pozycjom wojsk chińskich wzdłuż linii kolejowej Tien-Tsin — Pukau. Na odcinku tym Japończycy skoncentrowali 6 dywizji, liczących ogółem 130 tysięcy ludzi. Dalsze posiłki japońskie są w drodze. Armia chińska, broniąca swych pozycji, liczy 19 dywizji, czyli ogółem około 190 tysięcy ludzi.

Tokio. — Dowództwo armii kwan-tuńskiej donosi o nowych sukcesach wojsk japońskich na pograniczu prowincji Czahar i Sujuan. Pod Czang-Tei zostały rozbite 3 dywizje chińskie. Samoloty japońskie zbombardowały m. Tatung (18 klm) na południowy zachód od Kałganu).

Pod gradem kul odbywa się lądowanie wojsk japońskich.

Londyn. — Wedle doniesień z Szanghaju, napływają tam ustawiczne ja-

pońskie transporty wojskowe. Ładujące w Wusung wojska japońskie zostały zaatakowane przez wojska chińskie, które zadały im bardzo poważne straty.

Ładujące wojska japońskie zostały z odległości około pół kilometra zaatakowane przez Chińczyków, którzy w dobrze ukrytych oszańcowaniach ustawili gniazda karabinów maszynowych, zasypując wojska japońskie morderczym ogniem. Oddziały japońskie przystąpiły następnie do ataku na pozycje chińskie, przy czym dostały się na terytorium, zasiane przez Chińczyków minami i zostały formalnie zdziesiątkowane. Poniesione przez Japończyków straty, oceniane są na kilka tysięcy ludzi. Wśród zabitych znajduje się także pewien japoński generał brygady i dowódca japońskich sił lotniczych.

Sfery japońskie w Szanghaju utrzymują, że Japończycy wyładowali wszystkie swoje transporty wojskowe, odnosząc jedynie niewielkie straty.

Szanghaj. — Przedstawiciel marynarki japońskiej oświadczył, że nowe wojska japońskie wyładowano w pobliżu Liuho, skąd wyruszyły one w kierunku południowym.

Pod m. Lotien miała miejsce gwałtowna walka, która skończyła się zwycięstwem Japończyków.

Liczba nowych posiłków japońskich wynosić ma od 60 do 70 tys. żołnierzy.

Szanghaj odcięty od Nankinu

MIASTO STOI W PŁOMIENIACH.

Szanghaj. — Samoloty japońskie, w liczbie 18, bombardowały wczoraj ponownie linię kolejową Szanghaj — Nankin.

W rezultacie most kolejowy między Suddow i Tsiadin został kompletnie zniszczony.

Ruch kolejowy między Szanghajem a Nankinem został wstrzymany, co pogorszyło sytuację wojsk chińskich, powodując opóźnienie się posiłków i amunicji.

Miasto Szanghaj w dalszym ciągu stoi w płomieniach. Od kanału liongkew-Czek na wschód ciągnie się morze płomieni. Wielkiemu zniszczeniu uległy ulice Broadway, Tokuntsin-road, Wayside, Dikswell-road i inne. Splonęło prawie doszczętnie przedmieście Pootung, położone po przeciwnej stronie rzeki.

Komunikat sztabu chińskiego donosi o utrzymaniu większości pozycji przez oddziały chińskie i o wielkich stratach, poniesionych przez Japończyków podczas lądowania posiłków. Komunikat wskazuje, że znaczna część japońskich samolotów bombardujących przylatuje do Chin bezpośrednio z lotnisk, położonych na wyspach japońskich.

JEDEN Z NAJCIEŻSZYCH MANEWRÓW WOJSK.

Tokio. — Rozwój wypadków pod Szanghajem ocenia prasa japońska, jako korzystny dla Japończyków.

Podkreśla się, że Japończycy musieli pod Szanghajem przeprowadzić jeden z najcięższych manewrów wojennych, a mianowicie lądowanie wojsk na wybrzeżu zajętych i broniących przez nieprzyjaciela.

Dokładna liczba oddziałów wysadzonych na ląd nie jest jeszcze znana. Oddziały te rozpoczęły natychmiast natarcie i zajęły pomimo silnego opo-

ru ze strony chińskiej pozycje, które, jak prasa podkreśla, będą miały wielkie znaczenie dla wszystkich dalszych działań. Według wszelkiego prawdopodobieństwa odeszły dalsze posiłki japońskie do Szanghaju.

BOMBARDOWANIE JAPONSKIEGO SZTABU GŁÓWNEGO.

Szanghaj. — Przedstawiciel marynarki japońskiej oświadczył, że artyleria chińska z Pu-tung bombardowała sztab główny, mieszczący się w Hang-Kiu. 50 osób cywilnych zostało zabitych, a 200 osób rannych.

W razie gdyby bombardowanie trwało nadal, Japończycy będą musieli wyprzeć oddziały chińskie z Putung. Gdyby zaś Chińczycy wycofali się do Nan-Tao, to artyleria japońska będzie zmuszona bombardować Nan-Tao. Ludność cywilna zostanie o rozpoczęciu bombardowania powiadomiona. Nan-Tao jest to chińska dzielnica Szanghaju, licząca pół miliona ludności. Dzielnica ta graniczy bezpośrednio z koncesją francuską. Atak na Putung wydaje się nieunikniony.

Poczynają od wczorajszego wie-

KINO „LUNA”

Dziś dni następnych!

Film wykonany całkowicie w kolorach naturalnych.
LORETTA YOUNG
DON AMECHE
w filmie

RAMONA

Kochali się... — słowo szczęście było im obce. Ona biała, dumna pani — on zwyczajny Indyanin.

Nad program:

Szmaragdowa wyspa i Aktualności P. A. T.

czora, Japończycy wyładowują wojska na południowym wybrzeżu Putung i już obsadzili Nan-Uei i Szuan-Sza w odległości 20 km od Szanghaju. Chiński sztab główny przypuszcza, że siły japońskie w Nan-Uei nie przekraczają 1000 bagnetów, tak że znacznie ustępują przewadze wojsk chińskich na tym odcinku.

Szanghaj. — Lotnictwo japońskie bombardowało dziś Putung i Nankin. W pozostałych dzielnicach Szanghaju panował spokój. W dzielnicy Yang-Tse-Pu wybuchły dwa wielkie pożary.

Szanghaj. — Artyleria japońska w dalszym ciągu bombarduje stanowiska chińskie po obu stronach rzeki. Okręty wojenne japońskie, stojące na Wang-Pu i Wu-Sung, podtrzymują ogień artylerii lądowej. Działa chińskie odpowiadają silnym ogniem. Samoloty japońskie bombardowały Putung.

TO JEDNAK NIE JEST WOJNA...

Tokio. — Przedstawiciel ministerium spr. zagr. oświadczył, że konflikt chińsko-japoński nie jest uważany za wojnę pomiędzy obu państwami.

Ambasada chińska w Tokio nadal utrzymuje stosunki z rządem japońskim.

Czy Sowiety uderzą na Mandżurię?

Tokio. — Prasa tokijska potwierdza w doniesieniach z Charbinu wiadomość o rozległych przygotowaniach, czynionych przez Sowiety w Mongolii Zewnętrznej, dla wysłania na pomoc Chińczykom kawalerii sowiecko-mongolskiej.

Jednocześnie Sowiety zwiększają swe siły zbrojne wzdłuż całej granicy sowiecko-mandżurskiej, tak w rejonie Czyty, jak i Chabarowska i Władywostoku. Wzrost sił sowieckich w tych dwóch ostatnich rejonach ma wynosić około 90.000 ludzi.

Prasa japońska twierdzi, że siły sowieckie na Dalekim Wschodzie przekraczają już dziś pod względem liczebnym całą armię japońską.

Trzeci dzień procesu Fleischerowej

MAŻ FLEISCHEROWEJ ZEZNAJE, ŻE NIE WIE O NICZYM.

Kraków. — W trzecim dniu procesu Fleischerowej i współników, na sali sądowej pojawiło się mało dziennikarzy z powodu strajku generalnego. W dniu wczorajszym nie zeznawała już Fleischerowa, lecz maż jej, Izidor Fleischer.

W domu i w sklepie był tylko figurantem.

Na wstępie rozprawy przewodniczący odczytuje list od miejscowego notariusza Geislera, który zawiadamia sąd, że nie może przybyć na rozprawę sądową. Po naradzie i wysłuchaniu stron, sąd postanawia zwolnić świadka Geislera od obowią-

wiązku stawienia się na rozprawę. Jest to już 10-ty z kolei świadek, którego zeznania będą odczytane. Niezmiernie nudne, aczkolwiek nie pozbawione momentów humorystycznych są zeznania Izidora Fleischera. Tymczasem się on, że nie wie, niczego nie pamięta, natomiast przysparza do muru przez przewodniczącego, plače się w zeznaniach i odwołuje się do Geislera, który twierdzi, że w domu, jak i w sklepie był tylko figurantem, który nie miał żadnego wpływu na sprawy rodzinne, handlowe i towarzyskie. Przypina, że był raz tylko u Parylewi-

czować, chociaż prokurator udowadnia, że musiał być w niej co najmniej dwa razy. Mimo dowodów najbardziej oczywistych, Fleischer uparcie przeczy wszystkim, lub zaskania się brakiem pamięci. W pewnym momencie zirytowany przewodniczący zapytał oskarżonego, gdzie właściwie przebywał, skoro nie wie, co się działo w sklepie lub w domu.

Następują znowu tłumaczenia Fleischer, które niczego nie tłumaczą. Przewodniczący zwraca Fleischerowi ostrą uwagę, że przysługuje mu prawo nieodpowiadania na pytania, ale nie wolno mu kłamać.

Fleischer przestraszony: „Jeżeli są mi przypomni, to może ja sobie przypomnę”. Znowu zaczyna się opowieść oskarżonego, z której wynika, że był on często „nieposusznym mężem”. Przyzna je się, że był w Parylewiczowej, że ta przyjęła go w przedpokoj, że doręczył jej list, ale nie wie, jaka była jego treść. W pewnym momencie Fleischer używa zwrotu: „Panie przewodniczący, proszę wierzyć, że mówię prawdę”.

Przewodniczący: Proszę tak do mnie nie mówić. To już moja sprawa, czy uwierzę panu, czy nie.

Fleischer przyznaje się, że wie tylko o jednej sprawie. Ma to być sprawa sporu Kornbluta z browarem okocimskim. Oskarżony oczywiście twierdzi, że czynnego udziału w tej sprawie nie brał.

O dostawie węgla.
Po przesłuchaniu oskarżonego Fleischer, zeznawała jeszcze raz Fleischerowa. Na pytanie prokuratora Żeleńskiego, Fleischerowa przyznaje, że zwróciła się do niej właściciel składu węgla Eugenisz Borgenis z prośbą, aby Fleischerowa wystarała mu się o dostawę węgla dla sądu w Tarnowie i dla Rady Powiatowej w Bochni. Fleischerowa udała się w tym celu do prezesa Syrowego, jednak nie wyjednała dostawy.

Sędzia Wasilewski: Czy pani wie, że starania Parylewiczowej o powierzenie Borgenisowi dostaw węgla dla browaru okocimskiego nie powiodły się? Browar bowiem dał Parylewiczowej 300 zł. na cele społeczne, ale Borgenisa „wylał”.

Siostra Fleischerowej.

Fleischerowa: Nie, nie wiedziałam. Na prośbę Fleischerowej przewodniczący zarządził krótką przerwę, po której zaczęła zeznawać Färberowa, siostra Fleischerowej. Färberowa do winy się nie przyznaje. Interweniowała wprawdzie u Parylewiczowej w sprawie licencji fotograficznej dla swego szwagra — Józefa Färbera, ale żądanej przez Parylewiczową „pożyczki” 300 zł. nie udzieliła. Poza tym przyznaje się, że doręczyła Parylewiczowej kilka listów od Fleischerowej, nie znając jednakże ich treści.

Przewodniczący: W aktach znajduje się list, który w pewnym ustępie brzmi: „Byłam w Pary, wyjedźcie w najbliższych dniach do Warszawy”. Czy pisała pani ten list?

Färberowa: Tak. Skróciłam nazwisko dlatego, że się spieszyłam.

Przewodniczący: Poco oskarżona była w sprawie licencji dla Färbera u Parylewiczowej? Przecież Parylewiczowa nie wydawała licencji.

Färberowa: Nie, ale przyrzekła mi, że załatwi tę sprawę, ponieważ zna osoby, które w tych rzeczach decydują.

Sędzia Wasilewski: Czy oskarżona wiedziała, czym się siostra (Fleischerowa) zajmuje?

Färberowa: Nie.

Sędzia Wasilewski: W aktach znajduje się list, który dowodzi czegoś przeciwnego. Dalej sędzia Wasilewski zapytuje, czy Färberowa wiedziała, że Parylewiczowej trzeba było płacić za interwencje.

Färberowa: Nie. Wiedziałam tylko, że ona „pożyła się”.

Następnie Färberowa wyjaśnia, że w sprawie licencji fotograficznej dla jej szwagra chciała dotrzeć do wiceprezidenta Krakowa Klimcekiego za pośrednictwem Parylewiczowej. Interwencja ostatecznie nie udała się.

Obróńca Arnold: Czy szwagier powiedział pani, że bez protekcji nie można uzyskać licencji na fotografowanie?

Färberowa: Powiedział. Zaznaczył też, że sprawa licencji uzależniona jest od wiceprezidenta Klimcekiego.

„Zastępca Fleischerowej”.

Następnie zeznawał oskarżony Józef Hoffman, kupiec z Rzeszowa, którego prokurator w akcie oskarżenia nazywa „zastępcą Fleischerowej”. Nie przyznaje się do winy. Co prawda Fleischerowa zasięgała u niego informacji, ale na okoliczności obojętne, mianowicie, czy jakaś osoba jest wypłacalna, solidna itp.

Hoffman nie przyznaje się, aby miał załatwiać jakieś sprawy pieniężne.

Przewodniczący: A co znaczy list, w którym pan zapytuje Fleischerową o sprawę Michałowskiego?

Oskarżony tłumaczy to niejasno. Odnośnie do spraw Mendla Hoffmana i Emanuela Szpitzca oskarżony przypuszczał, że Parylewiczowa będzie mogła wpłynąć na wymiar kary.

Przewodniczący: Czyli oskarżony przy puszczał, że Parylewiczowa zastosuje amnestię?

Hoffman: Tak. Ja nie wiedziałem, co mogła zrobić Parylewiczowa, ale przypuszczałem, że coś chyba może zrobić.

Po kilkunastu pytaniach, przewodniczącego Hoffman ostatecznie przyznaje się do interwencji w 4-ach sprawach.

Prok. Żeleński: Czy pan sądził, że Parylewiczowa miała wpływ na sędziów?

Hoffman (typowo po żydowsku): Co znaczy na sędziów? Skąd ja to mogłem



Zgon ś. p. prof. E. Porębowicza.
W dniu 24 h. m. zmarł we Lwowie ś. p. prof. dr. Edward Porębowicz, emerytowany profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, znakomity romanista, tłumacz i poeta. Ś. p. prof. Porębowicz był czynnym członkiem Polskiej Akademii Umiejętności, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i Lwowskiego, współpracownikiem wielu innych towarzystw naukowych, doktorem honorowym Uniwersytetu Poznańskiego, profesorem honorowym Uniwersytetu Jana Kazimierza. W 1932 obchodził jubileusz 50-lecia pracy literackiej i naukowej. Zmarły odznaczony był komandorią orderu „Odrodzenia Polski”, i komandorią orderu „Corona d'Italia”. Zdjęcie nasze przedstawia ś. p. prof. dr. Porębowicza.



Przyjazd min. Sandlera do Polski. Zdjęcie nasze przedstawia p. min. Sandlera w towarzystwie min. Becka na lotnisku na Okęcu w parę minut po przyjeździe.

Min. Sandler w Warszawie

Odnaczenie szwedzkich gości orderem Polonia Restituta.

Warszawa. — W dniu wczorajszym o godz. 16.50 przybył samolotem do Warszawy z oficjalną wizytą szwedzki minister spraw zagranicznych Rickard Johannes Sandler w towarzystwie sekretarza generalnego szwedzkiego ministerstwa spr. zagr. p. Gunthera oraz sekretarza osobistego p. Groenwalla.

Na lotnisku cywilnym na Okęciu powitali p. ministra spr. zagr. Szwecji Sandlera minister spr. zagr. J. Beck, wiceminister spr. zagr. Szembek, posł. szwedzki w Warszawie Boheman z członkami poselstwa, poseł polski w Sztokholmie Potworowski, zastępca komisarza rządu na m. st. Warszawie Jurgielwicz, wiceprezydent miasta Potoski, dyrektor gabinetu ministra

wiedzieć, czy miała wpływ, czy nie miała. Adw. Landau: Czy pan robił tajemnicze starania, podejmowanych za pośrednictwem Fleischerowej?

Hoffman: Nie robiłem, bo nie wiedziałem, że to jest przestępstwo.

Odpowiedź oskarżonego wywołuje na sali liczne śmiechy.

Józef Holoender.

Przewodniczący zwalnia oskarżonego i zarządza przerwę, po której zeznaje oskarżony Józef Holoender. Wypiera się on winy, choć w toku zeznań sędzia Wasilewski wyszukuje w aktach Parylewiczowej list następującej treści: „Pożyliśmy od p. Holoendra 550 zł. 8 maja. Podpisana Pieracka-Parylewiczowa.” Na kwiecie brak roku.

Oskarżony adwokat.

Następny oskarżony adwokat Arnold Schneid, któremu akt oskarżenia zarzucił udział w nagonce na sędziego Ożoga, mającej na celu spowodowanie jego do przesilenia z Bochni, wypiera się również winy, twierdząc, że nie miał z tą nagonką nic wspólnego. Na dowód oskarżony przytacza swój list, w którym pisze do adwokata Schoefflera (adwokat Schoeffler jest jednym z oskarżonych, którzy nie zjawili się na rozprawę, przebywa on w Palestynie), że zwraca mu domiesienie na sędziego Ożoga i odmawia swojej w tej sprawie interwencji. Ujawnienie tego aktu wywołuje na sali



duże wrażenie, specjalnie na obu oskarżycielach, którzy się z nim nie zapoznali. Ponieważ akt oskarżenia zarzucia adwokatowi Schneidowi, że miał on dać Parylewiczowej za interwencję 300 zł., oskarżony wyjaśnia, że pewnego razu przejechał do niego oskarżony Holoender z prośbą o pożyczkę 300 zł., mówiąc, że są one mu potrzebne dla Parylewiczowej. Schneid odmówił, gdyż nie miał pieniędzy i oświadczył Holoendorowi, że mo w przechowaniu depozyt adwokata Schoefflera, z którego ewentualnie mógł być mu wypłacić 300 zł., ale na polecenie właściciela depozytu. Schoeffler wyraził zgodę i wówczas naturalnie Schneid wypłacił Holoendorowi 300 zł.

Oskarżonemu zadawali następnie pytania prokurator i obrońcy, poczem odroczone rozprawę do dnia następnego.

W czwartek zeznawać będzie oskarżony Isler, oraz ponownie Fleischerowa.

Opinia francuska o sojuszu z Rosją

I NIEBEZPIECZEŃSTWIE, WYNIKAJĄCYM Z TEGO SOJUSZU.

Paryż. — Wypadki na terenie między narodowym, grożące wywołaniem różnych komplikacji, które mogą łatwo wciągnąć Francję do interwencji zbrojnej, postawiły znowu w porządku dziennym kwestię sojuszu militarnych. Wśród tych ostatnich na pierwszym planie figuruje alians z Rosją z powodu, którego wywiązała się ostra polemika między prasą rządową a dziennikami obozu zachowawczego.

„Journal des Debats” poświęca dłuższy artykuł Rad i sytuacji, w jakiej

znajduje się armia czerwona po masowym rozstrzelaniu najwybitniejszych jej wodzów, oraz polityce uprawianej przez rząd sowiecki względem Francji. Rzeczka nie do wiary jest — pisze ten dziennik — że znajdują się jeszcze we Francji ludzie, którzy aczkolwiek nie należą do stronnictwa komunistycznego, są jednak na tyle pozbawieni zdrowego rozsądku, że pchają do sojuszu z Sowietami pod pretekstem, iż w razie wojny okażą się one dla Francji wielką pomocą.

Otóż niezależnie od wszelkich innych względów powinni ci przynajmniej zastanowić się na stanem, w którym znajduje się obecnie armia czerwona. Zdadzą sobie oni wówczas sprawę z tego, ile warta byłaby jej pomoc. W rzeczywistości — oświadcza „Journal des Debats” — obecny rząd rosyjski nie ma nic innego na celu, jak skierowanie na Francję burzy ze stanowczym zamiarem nie wciągnięcia do żadnej awantury Republiki Rad, wierząc, że wszelkie zamieszania na terenie międzynarodowym wywołają na zachodzie rewolucję Sojusz z komunizmem na wewnątrz oraz alians z Sowietami na zewnątrz — zaznacza „Journal des Debats” — może tylko spowodować ruń i katastrofę dla Francji. Jest to wniosek, który powinien wyciągnąć każdy, kto zadać zechce sobie trud przestudiowania obecnej sytuacji w Rosji. Niestety, jest to jedna z tych prawd, które trafiają z trudem do umysłów i którą pogardza większa część społeczeństwa francuskiego. Agenci Stalina korzystają jeszcze ciągle z wszelkiej swobody i mogą we wszystkich dziedzinach prowadzić nadal swą destrukcyjną robotę.

Ciekawe kulisy ustąpienia gen. Faupela.

Wiedeń. — Odwołanie gen. Faupela ze stanowiska ambasadora niemieckiego przy rządzie gen. Franco posiada niezwykle interesujące kulisy.

Wychodzi na jaw, że gen. Faupel opuszcza swe stanowisko bynajmniej nie na skutek złego stanu zdrowia, lecz wskutek różnicy zdań między gen. Faulem a Włochami w sprawie sytuacji strategicznej w Hiszpanii.

Jak donoszą źródła angielskie, gen. Faupel czuł się dotknięty tym, że gen. Franco szukał stale porady wojsko-

wej nie u niego, lecz u marszałka Ba-doglio.

Gen. Faupel był przez kilka lat do-radcą wojskowym Chin, Pery i Argen-tyny, a w armii niemieckiej był przez dłuższy czas oficerem sztabowym Hin-denburga.

Słychać nawet, że sam gen. Franco miał zaproponować Faupelowi usta-pienie ze stanowiska ambasadora. Ja-ko następcę gen. Franco wymienia się

b. ambasadora niemieckiego w Kairze Stohrera, który w roku 1936 miał objąć stanowisko ambasadora niemiec-kiego w Madrycie.

SZKOŁA MUZYCZNA

F. WITESZCZAKA, Aleja II nr. 38 m. 13. Przyjmuje zapisy na wydziały: fortepianowy, skrzypkowy, zasad muzyki, harmonii nowożytnej i starożytności, kontrapunktu, historii mu-zyki, estetyki oraz organistowski, prowadzony według programu zatwierdzonego przez Najpr. Episkopat Nr. 5104. Przedmiotów teoretycznych uczy także zapomocą wykładów listownie.

Generalny strajk protestacyjny

W KRAKOWIE, BOCHNI, WIELICZCE i BIAŁYMSTOKU.

Kraków. — Wczoraj rano zupełnie nie oczekiwanie wybuchł w Krakowie i in-nych miastach powiatu krakowskiego strajk generalny dla zmanifestowania so-lidarności robotników z postulatami chł-ków i zaprotestowania przeciwko stano-wisku władz administracyjnych wobec sytuacji, jaka wytworzyła się na wsi.

Strajk objął wszystkie zakłady prze-mysłowe i użyteczności publicznej.

Jak się dowiadujemy, protestacyjny strajk generalny wybuchł również w Bo-chni, Wieliczce i innych miastach Mało-polski. Z Kongresówki na razie nadeszła wiadomość o wybuchu strajku generalne-go w Białymstoku.

Strajk ma trwać do godz. 24-ej.

STYLOWY Aleja 27. DZIŚ WIELKA PREMIERA

Wspaniały polski epos bohaterski o braterstwie krwi reż. L. BUCZKOWSKIEGO



**BAŚKA ORWID
JANUSZ HALNY**
na czele znakomitej obsady.

GNIAZDZISTA ESKADRA

MIŁOŚĆ
HUMOR
BRAWURA

„GROM”, „BURZA” I „WICHER” W RYDZE.

Ryga. — Cała prasa ryńska zamiesz-cza szczegóły przybycia okrętów wo-jennych Rzplitej, podając dane o bu-dowie, uzbrojeniu i t. d.

„Briva Zeme” w swym artykule pisze, że, aczkolwiek Polska posiada zaledwie 140 km. wybrzeża morskie-go, to jednak dla obrony tego wybrze-ża swej dużej floty handlowej i rybackiej posiada silną flotę wojenną, która stale się powiększa przez znajdujące się już w budowie nowe jednostki.

Stocznia wojenna, zaznacza dalej dziennik, zdolna będzie budować rocz-nie 40 tys. ton wyporności okrętów.

„SADY WYROKI I EGZEKUCJE SOWIECKIE.

Paryż. — Havas donosi z Moskwy, że plenarne zgromadzenie Sowietów okręgu moskiewskiego postanowiło usunąć ze stanowiska przewodniczą-cego moskiewskiego komitetu wyko-nawczego Filatowa, zarzucając mu „brak czujności politycznej, utracenie łączności z masami oraz sabotowanie ruchu stachanowskiego”.

Paryż. — Havas donosi z Moskwy: „Leningradzka Prawda” z dn. 23 kwietnia donosi, że trybunał wojsko-woy okręgu leningradzkiego skazał na śmierć w dn. 22 h. m. 9-ciu członków „trockistowskiej organizacji kontrre-wolucyjnej”. Wyrok natychmiast wy-

konano. Akt oskarżenia głosił, że oskarżeni dopuścili się „szeregu zbrod-nicznych czynów, jako to: roźmyślne trucie robotników oraz spowodowa-nie wybuchu, który pociągnął za so-bą ofiary ludzkie w jednym z przedsię-wzięstw przemysłu wojennego”.

DYREKCYJA RADOMSKA PFP PRZENIEŚNIONA BĘDZIE DO CHELMA.

Warszawa. — Przewlekająca się od lat sprawa przeniesienia dyrekcji kol-kojowej w Radomiu do Chełma dobie-ga końca. W sferach decydujących zapadły już odpowiednie postanowie-nia, zarządząco wyasnynować trzy mil. zł. na dokończenie prac około gmachów, stających pustką w Cheł-mie i odpowiednie roboty już nawet podjęto.

DEKADOWY BILANS BANKU POLSKIEGO.

Warszawa. — W drugiej dekadzie sierpnia br. zapas złota w Banku Pol-skim powiększył się o 900.000 zł. do 428 i pół miliona zł., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 2000 tys. zł. do 31,7 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 6,6 milj. zł. do 589,3 milj. zł., przyczem portfel we-kslowy obniżył się o 3,7 milj. zł. do 513,4 milj. zł., portfel zdyskontowa-nych bileatów skarbowych spadł o 1,1 milj. zł. do 50 i pół milj. zł., a stan

Kino „EDEN” i Aleja 12.

Film tysiąca wrażeń!

Genialny mistrz maskil

BORYS KARLOFF w potężnym dramacie niesamowitych przeżyć POSTRACH OPERY

Początek seansów: W święta o godz. 3 m. 30, w soboty o 4 m. 30, w pozostałe dni o 5 m. 30.
W sobotę i niedzielę poranki **Postrach Opery**.

pożyczek zabezpieczonych zastawami zmniejszył się o 1,8 milj. zł., do 25,5 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu powiększył się o 11,0 milj. zł. do 42,4 milj. zł.

Pozycja „inne aktywa” wykazuje spadek o 3,3 milj. zł. do 223,6 milj. zł., natomiast „inne pasywa” wzrosła o 1,1 milj. zł. do 206,7 milj. zł.

Natomiast płatne zobowiązanie pod-niosło się o 16,7 milj. zł. do 288,1 milj. zł.

W wyniku powyższych zmian obieg biletów bankowych w kraju zmniej-szył się o 15,7 milj. zł. do 966,0 milj. zł. Pokrycie obiegu banknotów w złocie wynosi zatem 37,13 procent.

Straszna śmierć kupca w wypadku motocyklowym.

Katowice. — Na szosie wojewódzkiej Panewnik — Kamionka, pow. pszczyński, wydarzył się tragiczny wypadek motocyklowy.

Motocykl kierowany przez Augu-styna Barona, zamieszka. w Kochłowic-ach, ul. Strzelecka, nr. 11, wpadł w pełnym pędzie na przydrożny kamień. Na skutek tego Baron został wyrzu-iony z siedzenia i wpadł do rowu, od-

nosząc lekkie obrażenia na całym cie-le, natomiast siedzący na tylnym sie-delku motocykla 36-letni kupiec Bru-non Kaluża z Kochłowic, spadając u-derzył z całej siły głową o kamień, przy czym poniósł śmierć na miejscu.

Przybyły na miejsce lekarz stwier-dził, że śmierć Kaluży nastąpiła na skutek pęknięcia czaszki

SAMOBÓJSTWO KIEROWNIKA BIURA SPRZEDAŻY POLSKICH KOPALNISKARBOWYCH.

Katowice. — Wczoraj rano popeł-nił samobójstwo, wieszając się we wła-snym mieszkaniu w Łagiewnikach, kie-rownik biura sprzedaży Generalnej Dyrekcji Polskich Kopalń F. Ostrowski.

Powód samobójstwa dotychczas nie znany. Denat osierocił żonę i 1 dziec-ko.

IWONICZ-ZDRÓJ

Jedno z najważniejszych źródeł wisk na Podkarpaciu, poleca

TANI JESIENNY SEZON

rozpoczynający się 21-go sierpnia, a w szczególności kurację i pobyt 3-ty-godniowy w cenie ryczałtowej
153.- zł.

KRONIKA

Częstochowa
27
SIERPNIA
Piątek

Dziś — Józefa Kalasantego.
Jutro — Augustyna bisk.
Wschód słońca o godz. 4.42
Zachód — 18.48
Kalendarzyk historyczny:
Wstąpienie na tron Jana A-brechta 1492 r.

Dzisiejsze nabożeństwa na Jasnej Górze.

W czwartek, dn. 26-go b. m. od rana wczesnego odbywają się w dalszym cią-gu uroczyste nabożeństwa na Jasnej Górze ku czci Matki Boskiej Częstochow-skiej.

O godz. 3-ej po poł. odbędzie się Dro-ga Krzyżowa po wałach, o godz. 5-ej po poł. Różaniec z kazaniem przed szczy-tem, o godz. 7-ej m. 30 wiecz. Procesja Marijańska i na zakończenie nabożeń-stwa z kazaniem i błogosławieństwo Prze-najśw. Sakramentem.

W piątek, dn. 27 b. m., godz. 6-ta r. Msza św. przed W. Ołtarzem i kazanie; godz. 9-ta r. Msza św. cicha; godz. 3 m. 30 po poł. Nieszpory z kazaniem; godz. 7 m. 30 wiecz. wyjście Procesji Marijańskiej przed szczyt.

Pod szczytem: godz. 6-ta r. Prymaria; godz. 10-ta r. Msza św. z kazaniem; godz. 5-ta po poł. Różaniec z nauką; godz. 7 m. 30 wiecz. Procesja Marijańska i za-kończenie nabożeństwa kazaniem.

— Z ruchu pątniczego. W dniu wczorajszym na uroczystości ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej przybyły piel-grzymki z następujących miejscowości: ze Strzygłowa, pow. włoszczański 220 osób, Końskich 170, Książa Wielkiego, powiat Mielchów 170, Sokolnik, pow. ol-kuskiego 160, Koniecpola, pow. radom-szczański 150, Będkowice, pow. piotr-kowski 400, Rogowa, pow. piotrkowski 2250, Gukowa, pow. kielecki 1410, War-szawy 550, Jastrzębka, pow. pszczyń-ski 790, Dąbrówki, pow. konecki 180, Strawczyzna, pow. kielecki 150, Farko-wa, pow. konecki 640, Puszcza, pow. łaski 400, Nakielska, pow. włoszczański 340, Bąkowej Góry, pow. radom-szczański 200, Chmielnika, pow. stopnic-ki 160, Gróca 1337, Brzeźnica n. B. 900, Radomia 660 i z Warszawy 800 osób.

— Tydzień obrony przeciwpożarowej W okresie od 5 do 12 września Związek Straży Pożarnych R. P. urządził na ob-szarze całego państwa tydzień propa-gandy polskiego pożarnictwa p. n. „Ty-

dzień obrony przeciwpożarowej Pań-stwa”.

Będzie to pierwsza tego rodzaju wiel-ka ogólnopolska manifestacja, mająca na celu przede wszystkim spotęgowanie za-interesowania szerokich mas społeczeń-stwa niezwykle ważnymi zadaniami, ja-kie spoczywają na straży pożarowej, zarówno w czasie pokoju, jak i na wy-padek wojny.

— Zjazd K. S. M. Okręgu Częstocho-wa - miasto. W niedzielę, 29 sierpnia odbędzie się zjazd K. S. M. Okręgu Czę-stochowa, który rozpocznie się uro-czystym nabożeństwem w kościele N. M. P. o godz. 7 min. 30 rano. Mszę św. odprawi i wygłosi kazanie J. F. Ks. bp. dr. T. Kubina. II część Zjazdu rozpoc-znie się w sali Rady Miejskiej o godz. 9 min. 45. Po zakończeniu II części stowa-rzyszeni udadzą się na Jasną Górę.

Z pielgrzymki Częstochowskiej do Kalwarii Zebrzydowskiej.

Staraniem Apostolstwa Modlitwy i ży-wego Różańca przy par. św. Zygmunta zorganizowana została doroczna piel-grzymka z Częstochowy do Kalwarii Ze-brzydowskiej. Pielgrzymka ta, licząca 780 osób, pod przewodnictwem ks. St. Jastrzębskiego, po uprzednim odbyciu spowiedzi i wysłuchaniu Mszy św., wy-jechała z Częstochowy specjalnym po-ciągiem w piątek w godzinach poran-nych. Uczestnicy pielgrzymki w ciągu dwu pierwszych dni wzięli udział w wiel-kich uroczystościach odpustowych w Kal-warii, nawiedzając 43 kapliczki, rozmie-szczone na przestrzeni około 7-miu kilo-metrów wspomnianej miejscowości. — W niedzielę zaś uczestnicy pielgrzymki, w drodze powrotnej zwiedzili Kraków i jego zabytki.

Pokrzepieni na duchu i pełni wrażeń, pielgrzymi częstochowscy powrócili do Częstochowy w niedzielę o godz. 10-ej i pół wiecz. Po złożeniu gorących słów podzięk. ks. Jastrzębskiemu za serdeczną i ojcowską opiekę w czasie podróży i udział w pielgrzymce — rozeszli się do swych domostw.

— Bezpłatne wykłady kroju i modelo-wania. Cech Krawców Chrześcijan m. st. Warszawy organizuje w dniu 5 wrze-snia 1937 r. (niedziela) przy ul. Krak. Przedmieście 41 w Warszawie bezpłat-ny wykład kroju i modelowania kraw-ców damskiej dojrzały tylko dla Mis-

25-lecie zgonu twórcy „Volapüku“

Dnia 16-go sierpnia r. b. minęło 25 lat od śmierci ks. prałata Marcina Schleyera, twórcy języka międzynarodowego, zwanego „Volapük“. W ostatnim ćwierćwieczu XIX w. język ten cieszył się dużym powodzeniem. Ks. prałat Marcin Schleyer, który przez pewien czas wykładał nawet „Volapük“ w Wiedniu — zmarł w zupełnym prawie zapomieniu. Zapalony lingwista zdumiewał łatwością przyswajania sobie obcych języków. — Mówił dobrze 25-ciu językami, t. j. wszy stki europejskimi i ważniejszymi azjatyckimi i afrykańskimi nierzeczami. Zachęcony czynionymi już przed tym próbami stworzenia międzynarodowego języka, skonstruował sam taki język i nazwał go „Volapük“ z angielskiego: „World“ (świat) i „speak“ (mówić). — Propagandę „Volapüku“ rozpoczął ks. Schleyer w r. 1879. Z początku zyskał duży rozgłos, ale nie trwało to długo. „Volapük“ uznano na międzynarodowych kongresach językowych 1885, 1887 i 1889) jako zbyt skomplikowany i miejsc „Volapüku“ zajął „Esperanto“. Jak się okazuje jednak i „Esperanto“ nie ma widoków szerokiego, ogólnego rozpowszechnienia, gdyż wszystkie koncepcje języków międzynarodowych są mniej lub więcej sztuczne.

Z KRAJU

(—) **Zastrzelony na kradzieży ziemniaków.** W Gostyniu przy ul. Plockiej znaleziono przy ogradzającym kartofli sk parkanie, należącym do posesji Władysława Wróblewskiego, zwłoki Wład. Człapiewskiego, szewca, zamieszkałego w sąsiedniej posesji. Policja ustaliła, że Człapiewski zmarł wskutek rany postrzału w plecy. W kieszeniach ubrania i za koszulą znaleziono kartofle świeżo wykopane. Rece Człapiewskiego były zabrudzone ziemią. Świadczy to, że zastrzelony kartofle podbierał reklamami. Wróblewski twierdzi, że nie wychodził z domu i do nikogo nie strzelał.

(—) **Kradzież walizek.** W lipcu roku ubiegłego, do mieszkania znanego lekarza w Krakowie, przyszedł 16-letni Zbigniew Koszcz z kolegą swoim, 15-letnim Jerzym Bąkowskim. Chłopcy skradli doktorowi z biurka 2.800 złotych i zbiegli do Warszawy. Znalazszy się w stolicy, młodocianci przestępcy rzucili się w wir zakazanych uciech. Zamieszkałi kolejno w kilku hotelach, pod przybranymi nazwiskami. W końcu znaleźli się bez środków do życia. W tym czasie zaczęły ginać podróżyźnym na dworcach Głównym walizki. Podejrzanie padło na obu młokosów. Zaczęto ich obser-

AGATA CHRISTIE

21)

TAJEMNICZY PRZECIWNIK

Powieść

Przyjrzał się uważnie wychodzącej Tuppence. Dziewczyna posiadała wrodzony talent wszczywania rozmów z małymi chłopcami. Wzwał synpatici potrafiła zadziwić bardzo prędko. Przyszło jej na myśl, że w obzbie nieprzyjacielskim potrzebnym jest zawsze jakikolwiek sprzymierzeniec, więc należałoby skorzystać z okazji.

— Cóż, William — zawołała wesolo, zbliżając się do chłopca — klamki się już świecą?

Chłopak uśmiechnął się z godnością. — Na imię mi Albert, Miss — sprostował.

— Bardzo pięknie imię — pochwaliła Tuppence. — Rozejrzała się tajemniczo po bramie. Efekt był piorunujący. Jeżeli chodziło o Alberta. Widząc to, Tuppence pochylila się i rzekła przyciszonym głosem: — Chciałam z tobą chwilę pomówić Albercie.

Albert przerwał robotę i ze zdziwieniem otworzył usta.

— Spójrz! Czy wiesz jestem! — Dramatycznym gestem odchyliła lewą stronę płaszczka, ukazując mały emaliowany znaczek. Na szczęście Albert nie znał się na odznakach, bo odrzuć żorzeń towarby się, że była to oznaka, którą archidjakon polowy udekorował wszystkie sanitariuszki na samym początku wojny. Odznaka przypięta do płasz-

Na sezon szkolny

największy wybór

książek, materiałów piśmiennych i pomocy szkolnych

przygotował

SKLEP I KSIĘGARNIA

„Gonca Czesłochowskiego“

II Aleja 26, tel. 20-50.

Ceny niskie. — — — Obsługa szybka.

Znormalizowane zeszyty szkolne, bruliony, bloki rysunkowe, teczki, piórnik, dzienniki uczniowskie, stalówki, pióra, obiadki, otówki, atramenty, kredki, cyrkle, ekierki, trójkąty, farby, gumy, guma arabska, kalamarze, scyzoryki, papiery, rysownice, rajszyny, temperaczki, tusze, węgielki, wycianki i t. p.

wować i przychwytywać w pobliżu dworca oczekującego na towarzysza z lupami Bąkowskiego. Nieletni złoczytcy przynajmniej do uprawiania od roku kradzieży na dworcach Głównym. Skrażone przedmioty i walizki sprzedali na lacu Kercelego. Bywały dni, że lupeni zachwycali złoczytów stawało się trzy do pięciu walizek.

(—) **Sensacyjny zwrot w sprawie pożaru w Goczałkowicach.** W poniedziałek przybyli do Goczałkowic przedstawiciele towarzystw ubezpieczeniowych, w których ubezpieczone były budynki uzdrowiska, zniszczone częściowo przez pożar dnia 20 b. m. Badane były przyczyny ognia i wysokość szkód, przy czym przesłuchano rzeczoznawców dla spraw górniczych. Do tej pory nie było można ustalić czy gazy wydobywające się ze źródeł solanko-

wych zapaliły się od niedopałka względnie od iskry, jaka mogła powstać przy pracy pomp. Naraz nastąpił nieoczekiwany zwrot. Do policji zgłosił się jeden z mieszkańców Goczałkowic oświadczając, iż pożar jest dziełem zbrodniczej ręki. Na poparcie swego twierdzenia podał kilka faktów, wobec czego policja podjęła energiczne dochodzenia.

Czy wiecie, że...

...Hamsun w okresie literackiego nowicjatu i bezprzykładnego głodowania, nie posiadając mieszkania, pisał wiele na ulicy, w parku, kościele i klatkach schodowych.

...pierwszym badaczem jaskiń kościanych w górach Sajańskich na Syberii był polski zoolog, Jan Czerski (rok 1845 — 1892).

Urzednicy mają już dość

RÓŻNYCH SKŁADEK.

Donoszą z Gdyni, że w ub. niedziele, odbyło się tam wielkie zebranie o charakterze wiecowym zwołane przez komisję, wyłonioną przez wszystkie organizacje urzędników państwowych i samorządowych. Zebrano się ponad 2000 urzędników, aby radzić nad wyjątkowo ciężkim swoim położeniem materialnym.

Mówcy stwierdzali, że władze centralne nawet nie odpowiedziały na złożone memorjały. Nie szczędzono ostrych słów pod adresem postów pomorskich, wypominano terror partyjny B.B.W.R. itd.

Ostatecznie wszyscy jednogłośnie postanowili władz centralnych więcej nie prosić i podjąć legalną walkę o poprawę bytu innymi środkami. Uchwalona rezolucja zapowiada, że z dniem 1 września wszyscy urzednicy przestają płacić

składki na cele organizacje społeczne, do których powstępowali, względnie zostali wciągnięci. Nie będą więc opłacać składek na L. O. P. P., na Ligę Morską i Kolonialną, na „Strzelca“ i inne „społeczne“ przybudówki z wyjątkiem F. O. N.

Nie będą również płacić na pomoc zimowa, gdyż aczkolwiek uznają ciekłe społeczne za godne poparcia, to jednak nie mogą na nie płacić.

Wyroby alabastrowe, pudełka zakopańskie,

w dużym wyborze

do nabycia

w KSIĘGARNI I SKLEPIE „GONCA“

II Aleja 26, tel. 20-50.

się dziwiła, jak tu kiedyś po nią przyzdydziła policja“. Widzi pani. Dobrze przeczynała prawdą?

— Niegłupia dziewczyna — przyznała Tuppence. — Musiała ją dobrze znać. A czy ona nosi kiedyś w uszach smaragdów?

— Smaragdów? To takie zielone kamienie, prawda?

Tuppence skinęła potakująco.

— Właśnie po to ja tu jestem. Znasz starego Rysdale?

Albert patrzył przeczczając głową.

— Piotr B. Rysdale, król oleju?

— Zdaje się, że coś słyszałem.

— Te klejnoty właśnie do niego należały. Najpiękniejsza kolekcja smaragdów. Warta była milion dolarów!

— Bagatele! — mruknął z powagą Albert. — Ciagle mam wrażenie, że to wszystko widzę na filmie.

Tuppence uśmiechnęła się, zadowolona, że jej wysiłki odniosły taki sukces.

— Właściwie nie mamy jeszcze specjalnych dowodów, ale śledzimy ją. Przy puszczać, że nie wychodzi w klejnotach na ulice.

Albert uczynił jakiś nieokreślony ruch.

— Ale pamiętaj, chłopcze, ani słowa o tem — rzekła nagle Tuppence. — Odrzuć domysły, że jesteś sprytny, a my w Stanach znamy się na takich młodych chłopcach.

— Ani pary z ust nie puszczać — zaprotestował z powagą Albert.

— Czy mógłbym się pani na coś przydać? Może gdzie tutaj ukryć panią, albo coś w tym rodzaju?

Tuppence udawała, że zastanawia się przez chwilę, poczem potrząsnęła głową.

— Nie, teraz jeszcze nie, ale cie zawi-

(—) **Ofiara obowiazku.** Na szlaku Płońsk — Baboszewo, na km. 30,93 konduktor stacji Warszawa — Wschodnia, Wiktor Woitycki (Legiowo), w czasie przechodzenia po stopniach wagonu podczas kontroli, w chwili przejazdu pociągu przez most na rzecze, został uderzony drzwiami wagonu, które odbiły się o balustradę mostu. Uderzenie było tak silne, że konduktor uległ zmroczeniu. Dzięki przytomności umysłu kilku pasażerów, którzy Woityckiego wciągnęli do przedziału, konduktor uniknął niechybnej śmierci pod kolanami wagonów. Ofiarę obowiazku, z polamanymi nogami i prawą ręką, tymże pociągiem, w stanie ciężkim, przewieziono do Sierpca, gdzie został umieszczony w szpitalu miejskim.

Tajemnicze zniknięcie

16-letniej dziewczyny.

W Piastuszyńcu, pow. chojnickiego, zanotowano w dniu 18 b. m. wypadek tajemniczego porwania 16-letniej dziewczyny.

W dniu tym o godz. 4ej po południu do zamieszkałych w tej wsi rolników K. zgłosił się pewien osobnik, oświadczając gotowość zaangażowania córki rolnika, 16-letniej Jadwigi, jako panny do dziecka w dużym majątku. Lekkoomyślni rodzice uwierzyli przybyszowi i zgodzili się na jego propozycję. Osobnik ów wraz z dziewczyną odjechali na rowerach w kierunku Chojnic, przeczczając odjeżdżając osobnik ów zapewnił rodziców, że po drodze odwiedzą jeszcze ich córkę, zatrudnioną w charakterze służącej w Chojnicach.

Dopiero następnego dnia rodzice Jadwigi, tknięci złym przeczuciem, udali się do Chojnic, by stwierdzić na miejscu, czy córka ich, Jadwiga, wstępowała do drugiej córki. Okazało się, że nikt się do niej nie zgłaszał. Poza tym rodzice dowiedzieli się, że majątek, podany przez osobnika, który się u nich zjawił, wcale nie istnieje.

We wsi utrzymuje się przekonanie, że Jadwiga K. padła ofiarą handlarzy żywym towarem. Dochodzenie prowadzą władze śledcze.

(—) **Bestalskie pobicie.** W Czładzi został napadnięty i dotkliwie pobity Jan Waigiel z Czładzi (Reymonta 51).

Napaści dokonali w nie porachunkowo osobistych: Marian Kudera, Tadeusz Spryziński i Antoni Gradzik, wszyscy z Czładzi.

Waigiel, który został pobity w bestialski sposób, jakimś tępym narzędziem doznając przy tym polamania zęber został przewieziony na kurację do szpitala.

Sprawcy bestialskiego pobicia zostali zatrzymani.

Policja prowadzi dalsze dochodzenie.

domie. A co z tą dziewczyną, która, jak powiadasz, dzisiaj odchodzi?

— Z Annie? Calkiem prosta historia. Jak Annie mówi, służba w dzisiejszych czasach powinna być traktowana przyzwyczajenie, zresztą znajdzie sobie jakieś lepsze miejsce, a tutaj było jej strasznie ciężko.

— Naprawdę? — zdziwiła się Tuppence. — Ciekawe...

Nowy pomysł począł świtać jej w głowie. Milczała jeszcze przez kilka sekund, poczem dotknęła ramienia Alberta.

— Widzisz, chłopcze, ja ciagle się zastanawiam. Coby było, gdybyś wspomniał, że masz jakąś kuzynkę, czy przyjaciółkę, którzyby chciała objąć to miejsce. Wówczas oczywiście mniebyś tam polecił.

— Bardzo chętnie — zgodził się natychmiast Albert. — Może pani na mnie polegać. Miss, załatwię wszystko jak naj lepiej.

— Sprytny z ciebie chłopiec! — chwaliła Tuppence laskawie. — Możesz powiedzieć, że ta młoda niewiasta zgłosiła się jeszcze dzisiaj. Zawiadomisz mnie albo przyjadę jutro o jedenastej.

— A jak mam panią zawiadomić? — Hotel Ritz — odpowiedziała Tuppence lakonicznie. — Moje nazwisko Cowley.

Albert spojrzal na nią zazdrośnie.

— To musi być dobra posada w takim interesie.

— Naturalnie — uśmiechnęła się Tuppence — szczególnie, gdy stary Rysdale płaci za mnie rachunek. Więc dowiedz się, chłopcze. Jeżeli wszystko pójdzie dobrze, zgłosisz się do hotelu na pierwsze piętro.

Z drugiego dnia procesu

zaje się tą sprawą. Zapadła decyzja przeniesienia tego urzędnika. Decyzja ta po dzień dzisiejszy nie została wykonana.

stosunki z p. Michalskim. **„Swoi ludzie” w ministerium**

O ZNIESŁAWIENIE WYŻSZYCH URZĘDNIKÓW. MIN. SKARBU.

Na wstępie drugiego dnia procesu był badany obecny dyr. Izby skarbowej w Łodzi p. Rządiewicz. Mówi on, jak przeszedł do administracji skarbowej z sądownictwa, gdzie był sędzią okręgowym. Uważa, iż praca sędziego dawała mu zbyt mało pola do aktywnej działalności.

wym, dla których każdy podatnik jest człowiekiem z reguły nieuczynnym.

Dyr. Sieradzki przytacza fakt wysłania przez jednego z urzędników tytułu ekzekucyjnego na 3 grosze. P. min. Kwiatkowski polecił p. wicem. Światalskiemu

W związku z zarzutami stawianymi świadkowi, jakoby należał do Zw. legionistów nie będąc legionistą, dyr. Sieradzki potwierdza fakt, iż należał do tej organizacji. Należał z tytułu pracy swej w P. O. W. Adw. Kiselewski: Czy łączyły p. dyr.

Po przewrót południowej zeznał świadek Romuald Galster, obecnie naczw. wydz. w Izbie skarbowej w Lublinie. Świadek Galster przez dłuższy czas był naczw. wydz. w Izbie skarbowej w Warszawie. Badany jest on co do sprawy „Luszczarni ryżu”. Świadek twierdzi, iż nadużycia podatkowe były tam popełniane na dużą skalę, uważał więc, że powinna być wymierzona przykładowa kara. Nacz. Galster zetknął się również ze sprawą podatkową „Zakładów Ostrowieckich”. Gdy nastąpiło sprawdzenie ksiąg, ktoś z tego przedsiębiorstwa miał się wyrazić do świadka, „im nie nie zrobią, gdyż mają swojego człowieka w ministerium”. O kim była mowa, świadek nie przypomniał sobie. W dalszym ciągu sprawą zakładów ostrowieckich naczw. Galster się nie zajmował, gdyż przeniesiony był służbowo do Katowic.

Dyr. Rządiewicz zeznaje, iż kiedy do szła do niego wiadomość o atakach prasowych, zwrócił się dyr. biura personalnego, p. Drojanowskiego domagając się w myśl instrukcji prezesa rady min. reakcji. Dyr. Drojanowski obiecał zajęcie się sprawą, lecz minęło kilka miesięcy i sprawa pozostawała na martwym punkcie. Akcja prasowa nie ustawała. Wówczas świadek zwrócił się do ministra o zezwolenie na prywatne wystąpienie. Zezwolenie takie było mu udzielone i świadek złożył skargę do sądu.

Świadek podkreśla, iż gdy zarzut, jemu stawiany w artykułach, dotyczył konkretnego faktu, że prowadząc dochodzenie w sprawie Michalskiego zezwolił na wycięcie najbardziej drastycznych dowodów winy z tego dochodzenia. Świadek zaprzecza temu jak najkategoryczniej.

Tę dochodzenie wstępne było ściśle poufne. Wnioski swoje przedłożył świadek swoim przełożonym.

Po krótkich zeznaniach świadka kpt. strażnicy granicznej Kuźmińskiego, przed krótkimi stanął obecny dyr. Izby skarbowej w Poznaniu, p. Sieradzki.

Akta za kanapą
Świadek Sieradzki był pomówiony w artykułach „Tygodnia Robotnika” o usiłowanie tuszowania sprawy b. dyr. Michalskiego. Miało ono polegać na sabotowaniu zarządzania sędziego śledczego co do przesłania żądanych przez niego dokumentów.

Przeczytawszy te artykuły, p. Sieradzki zwrócił się o interwencję do p. Drojanowskiego, lecz ten, mimo obietnic, nie reagował.

Wstąpił czy futym r. b. świadek Sieradzki dowiedział się o nowych atakach prasowych. O atakach tych dyr. Sieradzki dowiedział się przypadkowo, gdyż ministerstwo nie nadsyłało mu wyroków. Widząc, że ministerium nie reaguje, p. Sieradzki wystąpił o udzielenie mu pozwolenia na indywidualne wystąpienie. Po uzyskaniu takowego, świadek złożył skargę.

Dyr. Sieradzki przed wystąpieniem do administracji skarbowej w 1931 r. pracował w prokuraturze warszawskiej na stanowisku wiceprokuratora. W skarbowości przez czas pewien był na stanowisku w wydziale personalnym. Ze sprawą Michalskiego, ani z dochodzeniami prowadzonymi przez dr. Rządiewicza i naczw. Polcha nie stykał się bezpośrednio.

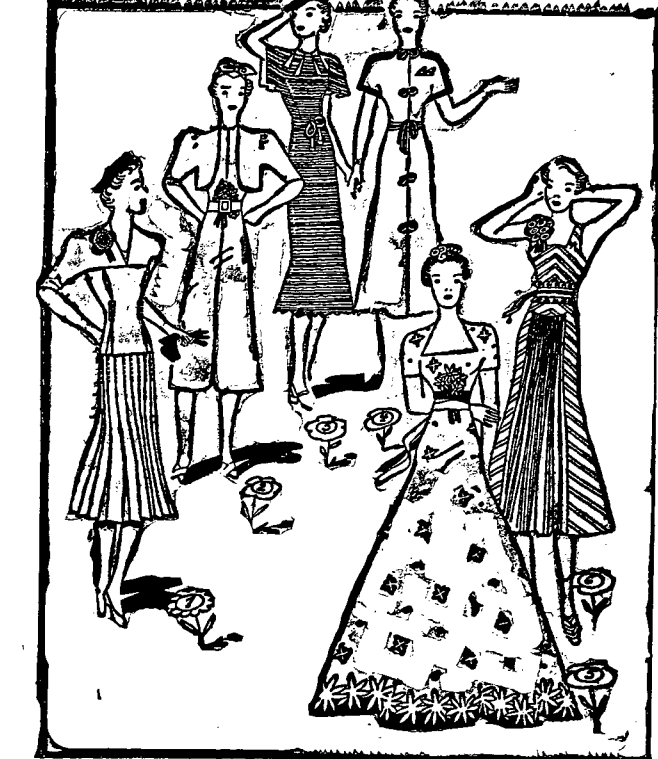
Natomiast po aresztowaniu Michalskiego, prowadzący śledztwo sędzia Kleinert zwrócił się do świadka o przedstawienie pewnych akt z biura personalnego. Akta wynaleziono i przesłano je do sędziego śledczego. Sędzia Kleinert reklamował jednak, że najważniejszych części nie przesłano. Po sprzecywaniu o które akta chodzi, znaleziono je za kanapą w biurze szefa wydziału personalnego. Po znalezieniu ich przekazano dokumenty do kancelarii sędziego.

Brak koleżeńkości

Wszystko to razem trwało 4—5 dni. Już po odszukaniu i wysłaniu akt okazało się, że p. sędzia Kleinert zwracał się bezpośrednio do p. ministra Zawadzkiego.

Świadek Sieradzki dziwi się temu gwałtowi. Przypuszcza, że p. sędzia Kleinert był pod wrażeniem ludzi, którzy go przekonywali „Pan tych akt nie dostanie”. — Wszystko to było wynikiem akt oskarżenia urzędniczej plotki — mówi dyr. Sieradzki. Świadek podkreśla specyficzny charakter jaki panował w administracji skarbowej. Brak koleżeństwa i współdziałania między poszczególnymi wydziałami. Zdarzały się pouczenia młodych urzędników, aby donosili o kwalifikacjach moralnych swych zwierzchników.

Świadek, jak twierdzi, starał się uzdrowić te stosunki. Nie dalo rezultatu całkowitego. Te atmosfery wyrażały albo nieroby, albo urzędnicy, marający uraz psychiczny na punkcie skarbo-



Z dziedziny mody

Skromne — tanie — efektowne!

Każda pani wygląda świeżo i młodo w letniej, białej lub wzorzystej sukience z piki do prania, lnianego płótna lub kretonu. A że obecnie suknie są bardzo proste w kroju, tylko kimono lub jakiś bufiasty rekawek, więc każda niewiasta nie będąc nawet specjalną mistrzynią w szyciu potrafi je z łatwością sama uszyć. Materiały do prania triumfują! Moda lansuje je na wszystkie pory dnia a więc obok jedwabi także jako materiał na suknie wieczorowe.

Sprawione sobie sukni wieczorowej jest już dziś zbyt niewiele; wieczorowe suknie z muszli lub kretonu w soczystym kolorze i w żywym wzorze są bardzo „ozdobne” a wcale w kropki są tak samo przewiewne i delikatne dla oka jak drogocenne jedwabie. Suknie wieczorowe są także proste w kroju, aby tymbardziej uwidatnić kolor i desen.

Pod dewizą skromności stoi moda późnego lata. Krótkie, kłozowe lub faldujące spódniczki, do tego sportowa bluzeczka lub żakietek. Suknie przybrane są haftem, listewkami, dzierganiem lub pasmanterią. Na pierwszej reprodukcji widzimy kostiumik z białej piki przybrany czarnym sznurem przytrzymującym w pasie fałdy żakietka. Kwiat czarno-biały nada jej całoci charakter popołudniowy, choć spódniczka cała we fałdy wygląda bardzo dziewczęco. Pełniejszą panią lepiej ubiera prosta, lekko kłozowa spódniczka.

Na drugim obrazku widzimy suknię z bolerkami stosowną dla smukłej i dla pełnej pani. Środkowy szew sukni działa wysmuklająco. Jedyną ozdobą tej sukni jest zahaftowany pęk kwiatów pod paskiem. Przybranie to nie powtarza się nawet na bolerku a jednak nadaje coś „specyficznego” tej skromnej sukience z płótna.

Następny model przedstawia suknię z muszli w ozdobne paski poprzeczne. Dla tęższej pani paski ułoży się w dół, co słicznie wygląda a ponadto jeszcze wysmukla. Nadzwyczaj prosta jest ta sukienka o głęboko rozciętych rekawkach i monom, oryginalnych wycięciach przy szyi i zygzakowatym brzegu sukni. Największym urokiem jej jest właściwie piękny wzór materiału.

Także następna suknia z panamy jest kimono przybrana listewkami w odmiennym kolorze. Kleszonka z chusteczką ozdobną w kropki jest wysoko umieszczona, co całej postaci nadaje coś swobodnego, charakterystycznego. Widzimy więc, że już jakaś drobnostka w kroju wpływa na ogólne wrazenie figury. Zapiecie kolarzowe i pasek są ze sznurów w tonie sukni.

Krótką suknią wieczorową tonuje sobie po długim czasie znowu drogę i które się uznaniem zwłaszcza u tych, którzy uważają długą suknię przy pewnych okazjach za nadto uroczystą. Materiał w pasie efektownie rozmieszczone tworzą ładną linię sukni. Pasek przybrany ryszką.

Typową letnią suknię wieczorową na obrazku 5. Krótkie rekawki, trapezowe wycięcie, szarfa w pasie, kwiaty na wzór desenia i bardzo szeroka często marszczona spódnica. Brzeg sukni wykonany jest bordurą lub kolorowym podbiciem. Suknia ta choć tania oddaje te same usługi co jedwabna.

Kary za wystąpienie z partii HITLEROWSKIEJ..

Z Berlina donoszą: W procesie, jaki wytoczył prob. Klose w Bochum przeciw zwolnieniu go ze służby państwowej, zapadł wyrok, orzekający, że wystrąpienie z partii narodowo-socjalistycznej uprawnia odnośnie władze do bezterminowego zwolnienia z pracy. Proboszcz Klose opublikował w styczniu r. bież. w dzienniku gminy ewangelickiej artykuł, w którym opisał ostatnie chwile skazanego na śmierć przestępcy.

Prokuratura państwa wdrożyła przeciw proboszczowi z tego powodu postępowanie, zarzucając mu, że wyznanią skazańca przed śmiercią wobec kapłana więziennego są tajemnicą, która nie może być naruszona.

W związku z tym prasa narodowo-socjalistyczna, a w szczególności organ „Das schwarze Korps” ostro zaatakowała proboszcza Klose, wobec czego ten wystąpił z partii i na skutek tego zwolniony został ze swego urzędu. Wniósł on wówczas odwołanie przeciw temu orzeczeniu, które zostało przez sąd odrzucone.

Przy drzwiach zamkniętych

Ta właśnie sprawa przeniesiona świadka do Katowic wentylowana jest w sądzie b. drobiazgowo. Na zapytanie przed stawicielei oskarżycieli, czy świadek sam prosił władzę przełożoną o przeniesienie do Katowic — naczw. Galster zaprzecza.

Adw. Berland: Czy pan na audyencji u p. wicemin. Światalskiego nie mówił o tym?

— Kiedy przenoszono mnie do Katowic, wiceministrem był p. Staniszewski.

— Ale później, kiedy pani się starał o przeniesienie do Lublina, czy nie opowiadał p. wicem. Światalskiemu o powodach przejścia do Katowic.

— W każdym razie nie mówiłem, aby to było zrobione na moją prośbę.

— A więc jakie były powody?

Świadek Galster oznajmia, że właściwych powodów przeniesienia go do Katowic, jak również późniejszego przejścia do Lublina wyjawiać nie chce na publicznej rozprawie.

— Rozumiem — mówi — że p. minister zwolnił mnie z tajemnicy służbowej, jestem jednak urzędnikiem i wiem, że mógłbym tym wyrządzić szkodę interesowi państwowemu.

W związku z tym adw. Kiselewski, obrońca oskarżonego Mitznera prosi o zarządzenie na czas tych wyjaśnień rozprawy przy drzwiach zamkniętych.

Adw. Ettinger, Wasserberger i Berland oponują przeciwko zamknięciu drzwi, uważając, że nie ma po temu ustawowych przyczyn.

Sąd postanowił zarządzić chwilową tajność rozprawy, która trwa pół godziny.

Zeznaje następnie świadek Hajdusiewicz. Świadek pracował kilkanaście lat w skarbowości w różnych urzędach skarbowych. Opowiada, że wykrył nadużycia przed kilkunastu laty w urzędzie skarbowym w Radomsku. Omawia następnie świadek dalsze dzieje swego urzędowania. Twierdzi, iż ma pretensję do wicemin. Światalskiego, gdyż jemu przypisuje, że usunęty jest ze skarbowości.

Po krótkich zeznaniach świadka naczw. Sołtana, szł przystąpił do badania dyr. Izby skarbowej w Białymstoku p. Ratyńskiego. Świadek podkreśla, iż podczas urzędowania w Warszawie miał zatarz. z Galsterem, który postąpił nietaktownie w stosunku do niego. Świadek zwrócił się wówczas do wicemin. Staniszewskiego o przeniesienie Galstera.

Mjr. Zieliński b. szef personalny ministerstwa skarbu omawia sprawę zaginionych akt, których domagał się sędzia śledczy Kleinert. Akta te wyznał na etażerze w jego gabinecie dyr. Sieradzki. Świadek wyraża możliwość, aby Sieradzki mógł umyślnie zarzucić tam te akta.

Po tych zeznaniach sąd zarządził przerwę do środy.

Szwedzki meteorolog

przepowiada ciepłą zimę.

Zdaniem J. W. Sandströma, jednego ze znanych szwedzkich badaczy meteorologii, zima tegoroczna nie będzie bardzo mroźną. Prof. Sandström od dziesięciu lat spędza miesiące letnie na morzach północnych i bada zmiany, zachodzące w Gólfström. W roku bieżącym ciepłota wód, przez którą przepływa Gólfström, jest wyższa, niż w roku ubiegłym. Ze zjawiska tego szwedzki meteorolog wywodzi wniosek, iż zima tegoroczna nie będzie w każdym razie chłodniejsza od ubiegłej.

Ze świata

(X) „Stralk” parafian w dwu polskich kościołach w Ameryce. W miejscowości Shenandoah w Pensylwanii wybuchł nienotowany tam dotąd „stralk” w dwóch polskich kościołach rzymsko-katolickich.

Parafianie polscy z tej górniczej osady wystosowali swego czasu do filadelfijskiego kardynała (Irlandczyka) prośbę opatrzoną podpisami 1500 parafian, gdyż czuli się pokrzywdzeni zarządzeniami diecezjalnymi. Kiedy konsystorz zignorował te petycje, Polacy zbojkotowali na bożenstwa w tych kościołach, które stały puste mimo, że bicie dzwonów przyzywało wiernych na nabożeństwa.

Dodacik należy, że kościoły te zbudowane zostały za pieniądze robotników polskich.

(X) Tajemnicze samobójstwo w restauracji bukareszteńskiej. W restauracji ogrodowej „Gib” w Bukareszcie rozegrał się w tych dniach tajemniczy dramat.

Przy bocznym stoliku zasiadł elegancko ubrany mężczyzna, któremu kelner podał różne wina i kolacje. Po spożyciu kolacji, poprosił o nieznaną o pióro i papier i na kartce spisał niewyraźne kilka zdań. Po chwili dobył z kieszeni rewolweru i strzelił w skroń, kładąc się trupem na miejscu. Z dokumentów znalezionych przy tym mężczyźnie ustalono, że nazywa się Mojżesz Reiss i pochodzi z Polski. Na karteczce napisał Reiss: że ciało swoje zapisuje wydziałowi medycyny w Bukareszcie i prosi, by po ukończonej sekcji — ciało zostało spalone w krematorium.

Policja prowadzi dochodzenia w sprawie tajemniczego osobnika.

(X) Uniwersytet filmowy w Kalfornii. Mało kto wie o tym, że w Ameryce znajdują się specjalne uniwersytety filmowe, z których najbardziej znany jest wydział filmowy na Uniwersytecie Southern California (Uniwersytet Południowej Kalfornii). Wydział ten organizuje co roku kursy wakacyjne, a w toku normalnych zajęć odbywają się wykłady na temat sztuki pisania scenariuszy, reżyserii filmowej oraz operatorstwa. Wykładowcami są znani realizatorzy, operatorzy i aktorzy. Pomiedzy znanymi filmowcami, którzy współpracują czynnie z uniwersytetem filmowym znajdujemy takie nazwiska, jak kierownik produkcji Howard Estantbrook, reżyserzy Frank Capra, John Chomwell, Jack Conway, George Zukor, William Dieterle, Walt Disney, Sdney Franklin, Henry Hathaway, Frank Lloyd Ernest Lubitsch, Rouben Mamoulian, W. S. Van Dyke i King Vidor oraz aktorzy

Warner Baxter, Claudette Colbert, Gary Cooper, Betty Davis, Helen Hayes, Paul Muni i operator Victor Milner oraz scenarzysta Robert Riskin.

(X) Specjalne znaczki pocztowe dla uczczenia kongresu w Norymberdze. W związku z tegorocznym wielkim kongresem niemieckiej partii nacjonal-socjalistycznej w Norymberdze, poczta Trzeciej Rzeszy wyda w ograniczonej ilości specjalne 6-fenigowe znaczki pocztowe. Dookoła owych znaczków umieszczony będzie czarnymi literami napis: „Dzień partyjny Rzeszy, Norymberga 1937 r.”.

(X) Japoński prezes ministrów o pokojowej roli Kościoła. Japońska agencja Do mei donosi, że w czasie pobytu w Tokio amerykańskich uczestników kongresu eucharystycznego w Manili kardynał Dougerthy przyjęty został na audiencji u cesarza Hirohito. Podczas zgotowanego na stopnie na cześć gości amerykańskich uroczystego przyjęcia, premier ministrów Hayashi wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że kościół katolicki szczególnie powołany jest czynnikiem, aby pokój zapanował na świecie, a kongres eucharystyczny w Manili bardzo poważnym był krokiem w tym kierunku.

(X) Najstojniejszy mańkucy świata. Kiedy Jerzy VI wstępował na tron, prasa całego świata rozpisala się o tym, że nowy władca Imperium Brytyjskiego gra w tenisa lewą ręką. Wypadek króla Jerzego nie jest bynajmniej odoobniony. Słynny mistrz Stanów Zjednoczonych Johny

Doeg oraz dwukrotna mistrzyni świata Kay Stammers grają również w tenisa lewą ręką. Warto też przypomnieć, że talie arcydzieła, jak Mona Lisa czy Ostatnia Wieczerza malowane były lewą ręką, albowiem Leonardo da Vinci był mańkucem. Pisywał nawet także z prawa na lewo. Słynny artysta filmowy Charlie Chaplin jest również mańkucem. Jest on zamierzonym skrzypkiem, ale smyczek trzyma w lewej ręce. Także wienolonecziasta węgierski Imre Barta gra lewą ręką. Mańkucem jest też jeden z najsilniejszych ludzi świata, znanu sportowca amerykański, Carl Huthell.

Ogłoszenia matrymonialne w Japonii.

Wszystkie większe dzienniki w Japonii poświęcają dużo miejsca na ogłoszenia matrymonialne. W Japonii — jak wykazuje statystyka — największa ilość małżeństw zawarta została na podstawie ogłoszeń w dziennikach. Charakterystyczną jest szczerść tych ogłoszeń, posłuchajmy, jak one brzmią: 1) Mam już lat 45, ale wyglądam znacznie młodziej. Jestem wdową i nie chciałabym starszym spędzić w samotności. Dlatego zwracam się tą drogą — i pytam — czy nie ma w Tokio człowieka starszego ode mnie, który chciałby mieć wierną towarzyszkę. Dotychczas zajęta byłam tylko nauką. Teraz mi się samotność sprzykrzyła i mając zawód w rękę i nie be-

jąc ciężarem dla mego przyszłego męża — szukam męża. Naturalnie nie może to być leniwy człowiek, który zechce wykorzystać sytuację, że żona może go utrzymywać. 3) Mam lat 19 i jestem jeszcze zupełnie niewinna. Wyjdę za mąż za człowieka starszego, ale pod tym warunkiem, że zgodzi się na to, iż zabiorę ze sobą matkę, która jest wdową i nie ma środków do utrzymania.

(X) Kelner rekordzista - głodomorem. Kelner w miasteczku serbskim Nowisad, Jovanicewic, postanowił ustalić jugosłowiański rekord głodówki. Jak postanowił, tak zrobił. Głoduje on już od 48 dni i w ciągu tego czasu stracił na wadze 30 kilo. Jeszcze dwa dni będzie głodował, aby osiągnąć pełnych 50 dni głodówki, co będzie istotnie rekordem światowym. Amerykanie na wieść o tym rekordzie zbledną z zazdrości, ile że U. S. A. jest ojczyzną wszelakich, najgłupszych nawet rekordów. Jovanicewic stał się już znakomitością, bo od Nowego Sadu zjeżdżają reporterzy i fotografowie, którzy robią reklamy głodomorowi.

Wykluczone!

— Twój ojciec jest chory? Czy to się nie udziela?
— Wykluczone! Ojciec przepracował się tylko Emil Sauer.

Do słynnego pianisty Emila Sauera zgłosił się niody pianista z prośbą o udzielenie mu kilku godzin tygodniowo-lekcji. Seuer polecił młodzieńca w przegrzą kilka kawałków na fortepianie Po wysłuchaniu rzekł:

— Co, pan chciałby uczyć się u mnie parę godzin? Panie, ależ pan powinien uczyć się lata całe!

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADIO?

PIĄTEK, 27 SIERPNIĄ.

6.15 Pieśń „Kiedy ramne wstają zorze”. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza — inż. W. Tarkowski. 12.25 Koncert w wyk. orkiestry salonojowej pod dyr. T. Rydera (z Łodzi). 13.00 — 15.45 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chóremy ks. kapelana M. Reksa (ze Lwowa). 16.15 Dewna i nowoczesna muzyka hiszpańska w wyk. E. Feinsteinowej (fortepian). 16.45 Brzagiemi Wisły środkowej — reportaż M. Grekowicz (ze Lwowa). 17.00 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry Filharmonii Warsz. pod dyr. J. Ormińskiego. Transmisja z Ciechocinka przez Toruń. 17.50 Teżec — pogadanka — wygł. prof. dr. L. Podlewski (z Poznania). 18.00 Skrzynka ogólna dr. M. Stępsowski. 18.15 Pogadanka konkursowa. 18.10 Pieśniarstwo amerykańskie (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Płyty dla znawców. — Nowoczesna muzyka kameralna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Wieczór melodjy operetkowych” w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego z udz. M. Karwowskiej i J. Popławskiego oraz chóru. — W przerwie ok. 20.45 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 21.45 „Dni powstania państwa Kowalskich” — powieść mówiona M. Kuncewiczowej (wznowienie). 22.00 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. C. Lewickiego. 22.50 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.



Z zawodów lekkoatletycznych Polska — Niemcy.

Zdjęcie nasze przedstawia Sznajdera, który odnosi duży sukces w skoku o tyczce, zajmując pierwsze miejsce z wynikiem 3,90 m. W jakich warunkach odbywał się mecz Polska — Niemcy w niedzielę, świadczą najdobitniej nasze zdjęcie. Złote przedstawia straż pożarną w momencie wypompowywania wody z boiska po ulęwnym deszczu.

ANDRZEJ GERE.

DZIECKO

Powieść.

— Wy, poeci, patrzycie przez inne szkła — zauważyła Brzeska.
— Mylisz się, moja Steniu. Zresztą, co wy tam, baby, wiedzieć o tym możecie? Prawda Franek?
— Pan komendant nam przyzna rację.
— Na swoją skórę nie będzie altruistą — rzuciła Hania.
— Kwestionuje pani?
— Przecież to takie jasne.
— A jeśli przyznam rację?
— Chyba ze względów kurtuazyjnych, ale to będzie zaprzeczeniem wypowiedzianych przed chwilą słów.
— Wobec pani zdobędę się na wszystko.

— Merci.
Spojrzała mu w oczy i chwilę nad czymś się zastanawiała. Po chwili zaczęła —
— Lubi pan teatr i kino?
— Owszem, lubię jedno i drugie, lecz za teatrem przepadam. Wole żywe słowo. Kino nie pozostawia po sobie żadnego wrażenia. Uderzy przepychem wnętrza, lecz brak narracji i kompozycji, opartej na słowie, nie wzruszy i nie zostawia głębszego śladu, powierzchownie zalaskoże, rozbylszyście z hukiem i, jak meteor, zniknie.
— To samo i ja odczuwam. Choć do teatru i kina mało chodzę. Może dlatego, że w Kielcach nie było dobrego teatru.

A kiedy przyjechała opera, albo jakiś niepośledni zespół, wypadalo inaczej.
— Ciotka Tekla była wtedy na pewno cierpiąca... — wtrąciła Stenia.
Hania uśmiechnęła się i nic nie odrzekła.

— Tu mamy bardzo dobry komedjowy zespół pod dyrekcją Stomy — zaczął komendant.
— Mówił mi właśnie brat — odrzekła Hania.

— Możemy się tak wspólnie kiedy wybrali? Zresztą mogę zawsze państwu służyć moją lożą.

Hania spojrzała dziwnie smutnie i zamysliła się.

— No dobrze? — pochylił się i spojrzeniem przepastnym począł się wwiercać w głąb duszy.

Torebką zastłoniła oczy.

— Boi się pani? Ja się pani oczu nie boję.

— Niech pan tak nie patrzy. Pańskie oczy takie natarczywe, takie... już nie wiem, jak określić.

— Moje oczy chciałyby klęknąć przed panią, jak przed królową. Czy pani się boi oczu pania?

— Oczy pania?... To oczy morza, które wabi i pochłania — cichutko zaszemrały jej usta.

— Co pani mówi?
— Nie, panie komendancie.

— Więc pani myśli...
— Daleka jestem od świata.

— A ja tak blisko.
— Jaki pan przyziemny...
— Każdy musi się dotknąć ziemi.

— I pokrząwić.
— Bez bólu szczęście nietrwale.

— Skąd tu do szczęścia.
— Stąd, że z panią rozmawiam.
— Małe wymagania.
— Myśli pani?

— Pan się sprzeniewierza zasadom. Prawo jest zimne, marsowe, bez uśmiechu. Ja sobie policję tak wyobrażam.

— Dziś jestem zwykłym śmiertelnikiem. Słyszysz pani...
— Jak oni cudownie grają „Violetę”.

Spojrzał rozmyślowanymi oczyma.
— I ja lubię, gdy pani lubi.

— Znow pan tak patrzy.
— Czy nie wolno?

— Jaka pani okrutna.
— No niech pan już patrzy. Boże, co za człowiek.

Chwila milczenia, po chwili.
Zna pan Kielce?

— Niestety, nie miałem szczęścia poznać, i mocno żałuję.

— Nie ma pan czego żałować. Okropnie mała i ciasna miścina. Podobna do dziurawego garnka. — Prawda Steniu?

— No tak. Ale czasami też na dnie zostanie jakiś dobry kasek. — Cóż hrabia Pluzański mógłby na to powiedzieć?

Hania na dźwięk tego nazwiska wydeła z gniewem usta i oblała się rumieńcem.

— Pan Pluzański przeciętny człowiek, jakich i tu spotkać można tuzinami! — zawołała. Zresztą dobry chłopak! — dodała po chwili.

Oranowski słysząc skierowaną do siebie iluzję zadrzał mimowolnie. W oczach zamigotały mu niesamowite błyski. Rece ścisnął nerwowo i rzucił ja na blat stolika.

— Tak! — wysunęło mu się chrapliwie z gardła.

Hania spuściła na dół oczy i obojętnie zwróciła się do bratowej.

— Steniu, czy długo tu jeszcze zamierzasz siedzieć?

— Możemyśmy się już stąd wynieść? — Jasiu płac! — powiedziała do brata.

Chwileczkę Haniu mieli przyjąć Rylscy — zauważył.

— Rylscy mieli wstąpić po nas do mieszkania. Tu nie mamy obowiązku wycekiwać.

— Ale ja mam ochotę posłuchać romansów cygańskich. No troszeczkę jeszcze... W tej chwili zaczęła grać. — Dobrze Haniu? — z prośbą rzuciła Stenia.

— Jak ci się podoba. Ja mam kawiarńi dosyć! Dajcie mi klucz — pójdę sama. Zle się czuję w tej waszej artystycznej — dancingowej atmosferze.

— Niedobra jesteś.

Patrzyła na bratową i zastanowiła się.

— No dobrze jeśli tak koniecznie chcecie, za godzinę przyjdę do was.

— Nie wierzę abyś wróciła. A szkoda, że uciekasz, poszlibyśmy sobie „Pod Orła”. Dancjng „klubu postępowych pań.”

— Nie lubię tych napuszonych bab... Co za cel?... Sądze, że się powinny zwał kolem plotek. Nie czekajcie na mnie. Nie poświęcajcie się. — Do widzenia panu, panie komendancie! — zwróciła się nagle do zachmurzonego Oranowskiego i poczęła futerkiem owijać kształtną szyję.

C. d. n.